ZIEMIA PRUCHNICKA

INFORMATOR REGIONALNY
STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ
LIPIEC - SIERPIEŃ - WRZESIEŃ - 2007 r.

Nr 3/2007 (31)

ISSN 1640-3444

Bryczka wykonana przez pruchnickiego rzeźbiarza K. Fudali

W NUMERZE:

* STANISŁAW ZATWARDNICKI * JODŁÓWKO MOJA * Z ŻYCIA GMINY * SUKCESY GIMNAZJUM * ZNALEZIONE NA STRYCHU * CHARAKTERYSTYKA UKŁADU PRZESTRZENNEGO TERENÓW PRZYRYNKOWYCH * CO WIEMY O NASZEJ ZIEMI *

V Jarmark Sztuki Ludowej
„PRUCHNICKIE SOCHACZKI"

Jeśli wkłada się w coś serce, efekt jest zdumiewający...

Dnia 19 sierpnia na pruchnickim Rynku odbył się V Jarmark Sztuki Ludowej „Pruchnickie Sochaczki". Celem imprezy była popularyzacja dorobku twórców z dziedzin objętych programem „Ginące zawody" oraz podtrzymywanie tradycji kultury ludowej, kształcenie dzieci i młodzieży w kierunku ochrony i pielęgnacji naszego dziedzictwa narodowego.

Podczas jarmarku swoje prace zaprezentowali twórcy z całego Podkarpacia, między innymi z terenu działalności Fundacji „Z tradycją w nowoczesność", czyli trzech gmin partnerskich: Pawłosiów, Roźwienica i Pruchnik. Włączyli się także podopieczni Środowiskowych Domów Samopomocy. Rzeźbiarze, malarze, rymarze, tkaczki, hafciarki, płatnerze, garncarze i inni twórcy z dumą prezentowali i sprzedawali swoje rękodzieła. Wyroby zachwycały precyzją i pomysłowością, a także wyobraźnią autorów.. Jeśli wkłada się w coś serce, efekt jest zdumiewający. Prace cieszyły się dużym zainteresowaniem, np. wyroby kulinarne rodem z tradycyjnej polskiej kuchni, ciasta, drożdżówki, domowe sery i przekładańce, pyszne pączki a także wyśmienite wyroby mięsne, gromadziły kolejki łasuchów. Mnie osobiście spodobały się rękodzieła ze szkła, wykonane delikatną ręką ozdobne witraże, które zachwycały swoją kolorystyką. Jeden z nich znalazł się w moim posiadaniu. Również obrazy poruszyły moją wyobraźnię, leśne dróżki na tle krajobrazów wydawały się tak realne, że aż chciało się nimi podążać. Dało się odczuć niesamowity talent, wyobraźnię i wrażliwość twórcy. Kwiaty z obrazów sprawiały wrażenie dopiero co zerwanych na łące, nie zabrakło też fachowo wykonanej płaskorzeźby i rzeźby. Obrusy, obrazy i serwetki przedstawiały kolorowe hafty najczęściej o różnych motywach kwiatowych i religijnych .Także loteria wzbudzała zainteresowanie przybyłych, za symboliczną sumę można było nabyć różne cieszące oko przedmioty. Piękne kwiaty z bibuły i równie ciekawe drzewka, flakony i ozdoby wykonane z masy solnej a nawet z wosku wprawiały w zdumienie i wzbudzały podziw. Na jarmarku spotkać można było wyroby ceramiczne, wiklinowe kosze, dzbanki. Wśród wystawców znalazły się również znakomite rękodzieła rymarskie. Dużym zainteresowaniem cieszyło się stanowisko płatnerskie, gdzie można było nabyć lub przymierzyć zbroje i spróbować swych sił biorąc do ręki miecz. Sporym zainteresowaniem cieszyły się przejazdy bryczką, prym wiedli szczególnie najmłodsi. Panował szczególnie przyjazny, niepowtarzalny klimat, nie można było się nudzić. Wszystkie prace przedstawiane na jarmarku zasługiwały na podziw i przykuwały uwagę przybyłych osób, wykonane własnoręcznie zachwycały tym bardziej. Bo twórca, dzięki zdolności głębokiego odczuwania i wrażliwości na piękno, dostrzega to czego inni nie potrafią dojrzeć. Niczym wizjoner widzi gotowe dzieło i z wielką cierpliwością i uwagą zaczyna tworzyć. Przywiązuje się do swej twórczości, bo każda jest dziełem jego własnych rąk, cząstką jego samego.

Na jarmarku w Pruchniku znaleźli się prawdziwi artyści, możemy być im wdzięczni że pokazali nam swoje prace. Jarmarkowi towarzyszyły IV Spotkania Kabaretów Wiejskich i z Małych Miasteczek.

Licznie zgromadzonej publiczności nasycone humorem programy artystyczne zaprezentowały kabarety z powiatu przeworskiego: Białoboków, Grzęski, Huciska Jawornickiego, Rozborza i Ujeznej. Komisja Artystyczna przyznała tytuł Laureata Kabaretowi z Huciska Jawornickiego w gm. Manasterz za „Randkę w ciemno". Na ludowo - współcześnie zaśpiewał zespół wokalno-muzyczny Equale z Gminnego Centrum Kultury w Pruchniku, który zgromadził tłumy przed sceną, zaprezentowany program bardzo się podobał.

Wieczorem odbyły się koncerty zespołu „Yesterday" grającego utwory „The Beatles" oraz „Mr. Pollack", który w swym repertuarze zawarł różne style muzyczne. Koncert podobał się dużej rzeszy publiczności, gdyż każdy znalazł coś dla siebie, pojawiła się muzyka klasyczna oraz rockowe przeboje. Ten skromny młody artysta okazał się świetnym wirtuozem gitarowym, przez co wzbudził niemałe zainteresowanie i emocje.

Organizatorami tegorocznego Jarmarku byli: Gminne Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku, Fundacja „Z tradycją w nowoczesność" w Pawłosiowie, Centrum Kulturalne w Przemyślu oraz Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Pruchnickiej.

Projekt był współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich 2004-2006", priorytetu „Zrównoważony rozwój obszarów wiejskich", działania „Pilotażowy Program Leader +" II schemat.

E. Dryła

„*Ksiądz Bronisław Markiewicz – mąż modlitwy i czynu*". c.d.

(fragmenty nagrodzonej pracy)

Współczesny świat nie jest zainteresowany tymi, którzy odróżniają się od reszty cnotą miłości, wierności i pobożności. Jednak Kościół od wieków pokazuje drogę tych, którzy przyczynili się i przyczyniają się do wzrostu, nadziei i miłości, czyni to przez świadków, którzy oddali i nieustannie oddają swoje życie Chrystusowi. Jednym z nich jest ogłoszony niedawno (w czerwcu 2005 roku) przez księdza kardynała Józefa Glempa błogosławionym ks. Bronisław Markiewicz, który urodził się 13 lipca 1842 r. w miasteczku Pruchnik koło Jarosławia. Cztery dni później został ochrzczony w miejscowym kościele parafialnym i otrzymał dwa imiona: Bronisław Bonawentura. Rodzina Markiewiczów była bardzo pobożna i dbała o rozwój duchowy swych dzieci, których mieli łącznie jedenaścioro. Mimo to osiemnastoletni Bronisław przeżył kryzys wiary, o czym sam potem pisał: „O Boże niewidzialny, jakże szczęśliwy czułem się w moich latach dziecięcych, gdy bez żadnej wątpliwości klękałem codziennie do modlitwy i nazywałem Cię Ojcem". Dziś ludzie uczeni mówią mi, że nie ma Boga, a prawdy religijne nie są zgodne z rozumem. Ta modlitwa, z początku cicha, przemieniła się w końcu w błagalny krzyk rozdartej wątpliwościami duszy: „Jeżeli jesteś Boże, daj mi się poznać! Prawdo nieomylna, niech Cię poznam! Choćby tylko na chwilę Cię zobaczyć, a potem niech umrę!" W tej chwili, jak wspomina po latach ksiądz Markiewicz, Pan Bóg napełnił go wielką światłością wewnętrzną, która sprawiła, że uwierzył we wszystko, co Kościół do wierzenia podaje i jeszcze tego samego dnia wyspowiadał się z całego życia. Tego depozytu wiary strzegł już przez całe swe życie. „Wiara w Pana Jezusa, iż mnie posyła, da mi wszystko złe przetrwać i zwyciężyć" - czytamy w jego Zapiskach. Wierzył, że mimo wielu burz i przeciwności nic złego mu się nie stanie, jeśli tylko będzie blisko Jezusa.

(...) Ks. Bronisław Markiewicz jako zakonnik pełnił obowiązki wychowawcy, wykładał teologię i pomagał w duszpasterstwie. Przez pewien okres czasu uczył teologii księcia Augusta Czartoryskiego, przyjętego do Zgromadzenia przez ks. Jana Bosko. W tym samym roku ukazała się we Lwowie drukiem pierwsza rozprawa ks. Markiewicza pt. „Trzy słowa do starszych w narodzie polskim", napisana przez niego jeszcze w Polsce, w której uzasadnił pilną potrzebę katechizacji, poruszył problem rozwoju kultury narodowej i odpowiedzialności społecznej (...)

19 czerwca 2005 roku w Warszawie, podczas uroczystej Mszy św. zwieńczającej obchody Krajowego Kongresu Eucharystycznego, Jego Ekscelencja Kardynał Józef Glemp Prymas Polski zaliczył w poczet błogosławionych Czcigodnego Sługę Bożego ks. Bronisława Markiewicza Założyciela Zgromadzeń św. Michała Archanioła.

Błogosławiony pozostawił po sobie znaczną spuściznę literacką. Oprócz wspomnianych już dzieł napisał także: „Przewodnik dla młodzieży opuszczonej" I i II tom, „Zapiski dotyczące życia wewnętrznego", „Ćwiczenia duchowne". Wiele jego artykułów i kazań ukazało się drukiem w miesięczniku Powściągliwość i Praca.

Życiorys ks. Markiewicza świadczy o tym, że był on mężem modlitwy i czynu. Dlatego też to chciałybyśmy udowodnić w poniższych argumentach.

Jako mąż modlitwy ks. Markiewicz trwał w Chrystusie i dążył konsekwentnie do świętości(...)

Po pierwsze był mężem modlitwy, bo modlitwę sobie wysoko cenił i stawiał ponad wszystkie czynności, bo umiał się modlić gorąco i skutecznie od lat najmłodszych. Gdy w czasach studenckich niewiara zaczęła się wkradać do jego młodocianej duszy, wnosząc w dotychczasowe jego życie niepokój i zamieszanie, uciekł się do modlitwy. Wieczorem rzucił się na kolana z pokorą i prosił Boga o światło i poznanie prawdy - a już wczesnym rankiem na drugi dzień spowiadał się z całego życia. Odzyskał pokój, który go już nie opuścił, aż do śmierci...

Po drugie wiele jest podobnych postanowień w jego zapiskach rekolekcyjnych. Toteż nic dziwnego, że wśród najliczniejszych zajęć i trosk, jakie wypełniały każdy dzień jego życia w Miejscu Piastowym, spotykało się go z brewiarzem lub różańcem w ręku, widywało się go codziennie na nawiedzeniu Najświętszego Sakramentu. Nigdy nie przeszedł on przez zakład, aby nie uklęknąć u stóp figury Matki Najświętszej, która stała na korytarzu drewnianego domu, zanim kaplica została urządzona w nowym budynku.

Ponadto o modlitwie często mówił do swych wychowanków, wpajając im tę prawdę, że jest ona nie tylko konieczna do zbawienia, ale także niezbędna do przeprowadzenia każdej dobrej sprawy. Do modlitwy zachęcał ich prywatnie i publicznie, w rozmowach i listach. Modlitwą polecał im rozpoczynać każde zajęcie, naukę i pracę. Zaniedbanie zaś modlitwy nazywał pierwszym krokiem do upadku, do grzechu, do utraty powołania.

Poza tym w potęgę modlitwy wierzył i uciekał się do niej we wszystkich potrzebach i trudnościach. Polecał się często modlitwom innych. Modlił się za zgromadzenie, które organizował, za zakład, który prowadził, którego wychowankowie żyli prawie cudem z dnia na dzień, bo nie było na ich utrzymanie żadnych stałych funduszów. Modlił się za parafię swoją i kto wie, czy nie, dlatego właśnie nazywali ją księża-sąsiedzi „najwzorowszą parafią w Galicji". Modlił się za Polskę. O, jak on modlił się za Polskę! Z jakimże przejęciem odmawiał on w czasie nabożeństwa po „Święty Boże" modlitwę za uciśnionych rodaków pod zaborem rosyj-

skim! Każde jego słowo zdawało się przebijać sklepienie kościoła i niebios...

W dodatku któż ze współczesnych mógłby zapomnieć nabożeństwa majowe, czy różańcowe ks. Markiewicza, jego postać klęczącą u stóp ołtarza Maryi ze wzrokiem utkwionym w Monstrancji lub w obrazie Matki Bożej A potem tę rzewną, pełną wiary i ufności dziecięcej intonację przy błogosławieństwie Najświętszego Sakramentem: „Bądź pozdrowiona, Panienko Maryjo".

Widywano później innych kapłanów odprawiających to samo nabożeństwo w tym samym kościele, ale to nie było już to samo... Z tym większym żalem wspominano wówczas minione lata i tę drogą postać kapłana, którego sam widok przy ołtarzu uczył modlitwy, uczył czcić Boga całą duszą i chwalić Maryję całym sercem.

Jak gorąco kochał ks. Markiewicz Matkę Bożą, można było poznać z częstych jego nauk i kazań głoszonych na cześć Maryi. Każdą konferencję, czy to w czasie rekolekcji czy o jakiejś innej porze, rozpoczynał i kończył odmówieniem na klęczkach Zdrowaś Maryjo. To samo Zdrowaś dodawał do modlitwy przed jedzeniem i po jedzeniu i gorąco zalecał, aby chłopcy tą modlitwą rozpoczynali swą pracę i naukę, swe przechadzki i wycieczki, aby z imieniem Maryi kładli się na spoczynek i tego imienia wzywali pobożnie, gdy dzwonek obudzi ich ze snu.

Jak wiadomo ks. Bronisław widząc opuszczone i zaniedbane dzieci postanowił się poświęcić ich wychowaniu. Jego system wychowawczy obejmował rozwój fizyczny, intelektualny i religijny dziecka. W tym systemie stosował różne metody, które opisujemy poniżej.

Metoda pracy i powściągliwości

Podstawową metodą w systemie markiewiczowskim była praca - źródło rozwoju osobowości człowieka i źródło utrzymania zakładu. Proces włączania wychowanków do sumiennego wykonywania wszystkich czynności odbywał się stopniowo. Zdaniem Sługi Bożego „...do pracy trzeba przyzwyczajać; najpierw zabawą samą, potem zabawą pracowitą, na koniec pracą prawdziwą". Trzeba dzieciom zezwolić na wybór zajęć, ale równocześnie wskazywać na korzyści płynące z wybranej pracy dla nich samych i dla innych. Pomoc wychowawcza powoduje, że „...wytwarza się w dziecku wrażliwość na pracę innych ludzi, nauczy się szanować samą pracę i tych ludzi, z których pracy korzystamy, i zrozumie, że próżniactwo jest występkiem względem siebie i społeczeństwa". Ks. Markiewicz podkreślał istotne elementy organizacji pracy: respektowanie zasady indywidualnego podziału obowiązków z uwzględnieniem zamiłowań wychowanka, atrakcyjności pracy, a równocześnie takiego jej planowania, by wymagało zespołowego działania. Wychowawcza wartość pracy była ściśle powiązana z rodzinną atmosferą zakładu. Wszyscy pracujący mieli przeświadczenie, że są u siebie i że pracują dla swojego dobra. "Zakład cały urządzony jest na wzór najlepszej rodziny, gdzie nie ma kar upokarzających, a głównie kieruje wszystkim miłość i cześć wzajemna. Stąd dzieci bardzo przywiązują się do zakładu i dbają całym sercem o jego dobre imię". Powściągliwość była zarówno zasadą, jak i metodą wychowania. Przejawiała się we wszystkich kategoriach życia zakładu poprzez umiarkowanie, skupienie, pokorę, posłuszeństwo, czystość, wyżywienie; zarówno w sferze działania, jak i myślenia. Powściągliwość wprowadzała ład i harmonię, była odczuciem miary we wszystkim, co wychowankowie przeżywali. Metoda dawania przykładu osobistego - każdy wychowawca jest zobowiązany do uczenia przede wszystkim własnym przykładem.

Metoda słowna

Słówka wieczorne" - to krótkie pogadanki o tematyce dotyczącej zdarzeń codziennych, ich celem było systematyczne dążenie do pogłębiania moralności wychowanków i wdrażania ich do życia społecznego. Zdaniem byłych wychowanków: „największy wpływ na zmianę postępowania w czasie pobytu w zakładzie miały pouczenia i zachęty dawane podczas tzw. słówek wieczornych".

Metoda uprzedzająca

Metoda uprzedzająca polegała na zapewnieniu wychowankom takiego dozoru i takiej opieki, „...które by im odejmowały nawet możliwość wykroczenia w czymkolwiek. Podstawą tego systemu jest rozsądek, wiara i miłość; dlatego wyklucza on wszelkie kary hańbiące, a nadto stara się unikać - ile możności - lżejszych nawet „karceń". Metoda uprzedzająca opierała się na kilku trwałych zasadach: całkowite poświęcenie kierownika zakładu dla dobra wychowanków; moralna nieskazitelność wychowawców, pedagogów i nauczycieli (nauka własnym przykładem); nieustanna obecność pracowników z dziećmi; usunięcie wszelkich kar poniżających dzieci; duża swoboda w zakresie rozrywek fizycznych (wychowawca dba, by zabawy i rozmowy nie były gorszące); troska wychowawców, by do zakładu nie dostały się gorszące pisma, książki czy druki; obowiązek codziennego uczestniczenia w Mszy św. przez kadrę wychowawczą i wychowanków; wieczorne słówko. Stosowanie metody uprzedzającej stawiało wysokie wymagania wszystkim mieszkańcom zakładu, a w szczególności wychowawcom. Mieli oni być zawsze z wychowankami: podczas pracy, posiłków, nauki, rekreacji i spoczynku. Poprzez permanentną obecność wychowawcy poznawali psychikę dzieci, zdobywali ich zaufanie, wytwarzali przyjazną i życzliwą atmosferę, wpływali na wyobraźnię, pamięć.

System nagród i kar

W stosowaniu metody uprzedzającej szczególne miejsce zajmują nagrody i kary, podzielone na naturalne i sztuczne. Naturalnymi są skutki uczynków wypływające same z siebie, z naturalnego biegu rzeczy. Sztucznymi są te kary i nagrody, które wywoływane są odpowiednim działaniem wychowawcy. Ks. Markiewicz traktował kary i nagrody jako połączenie następstw przyjemnych lub nieprzyjemnych z czynami dobrymi lub złymi. Używanie kar i nagród powinno być sprawiedliwe, rozważne, słuszne, zbliżające się do naturalności. Z uwzględnieniem usposobienia dziecka, wieku, temperamentu, stopnia wykształcenia, z przestrzeganiem zasady stopniowania. Wśród nagród wymieniał: nagrodę właściwą, przedstawioną czynem - okazywanie zadowolenia wychowawcy słowem, gestem, spojrzeniem, a także pochwałę i dar. Analogiczne postępowanie dotyczyło upomnienia. „W zakładach markiewiczowskich stosować kary można było jedynie wtedy, gdy istniało absolutne przekonanie o świadomości i dobrowolności popełnionego przez wychowanka wykroczenia. Niedopuszczalne było karanie błędów i wad psychicznych, fizycznych czy innych, które pochodziły z natury, a nie z winy wychowanka". W wychowaniu - zdaniem ks. Markiewicza - istotne jest stworzenie odpowiedniej atmosfery, wdrażanie do czynności pożytecznych i korzystnych, uwzględnianie indywidualnych cech psychicznych i fizycznych dziecka, stosowanie wzmocnień poprzez pochwałę, uśmiech, barwę głosu, mimikę. Przestrzegał przed wymierzaniem kar w chwili gniewu i uniesienia, domagał się zniesienia chłosty.

Metoda wychowania przez religię

Ks. Markiewicz pisał, że religia stanowi sekret wychowania, ponieważ przestrzeganie jej zasad i przykazań religijnych ułatwia wzajemne zrozumienie, okazywanie pomocy i życzliwości16. W ramach realizacji wychowania przez religię do rozkładu i porządku dnia należały modlitwy poranne, wieczorne oraz Msze św. w niedziele i święta. Na zbyt długie modlitwy ks. Markiewicz nie zezwalał, czynił to tylko w wyjątkowych wypadkach17. Wiara była dla niego instrumentem wszystkich cnót, skarbem najdroższym, lekarstwem na wszelkie zło, zaślubinami duszy z Bogiem, czymś w formie korzenia drzew, które ożywia całość drzewa i przyczynia się do zaowocowania.

Z naszych rozważań i argumentów jasno wynika, że ksiądz Bronisław Markiewicz był mężem modlitwy i czynu. Kapłan ten, przepełniony miłością Boga i człowieka, poświęcił swe życie zapomnianym i odepchniętym sierotom, biednym dzieciom oraz opuszczonej i zaniedbanej moralnie młodzieży. Swoim córkom i synom duchownym dał wzór żywej wiary, nadziei, umiłowania modlitwy i przykład bezinteresownej troski o zbawienie dusz ludzkich...

Diana Dec
Anna Pupka
Katarzyna Wywrot

STANISŁAW ZATWARDNICKI (1923 – 1940)

1 – fotografia Stanisława Zatwardnickiego w czasie pobytu w Krakowie jako członka krakowskiej bohemy.

W marcowy dzień 1921 roku, w Pruchniku na "Kaczej Woli" (w okolicach dzisiejszego stadionu) przyszedł na świat, jako drugie dziecko w rodzinie Franciszka i Marii z Kumków – Zatwardnickich syn, któremu nadano imię Stanisław.

Ojciec Franciszek, podobnie jak jego starszy brat Ludwik, prowadził warsztat stolarski. Parał się również rzeźbiarstwem. Wykonywał różne prace w tym zakresie w kościołach i dworach. Jego syn od najmłodszych lat wykazywał duże zainteresowanie pracą ojca, a szczególnie rzeźbą. Pan Franciszek, wyjeżdżając do realizacji zleceń, często brał go ze sobą, a tam chłopiec przyglądał się jego pracy i czasami mu pomagał.

W takiej atmosferze upływało dzieciństwo i wczesna młodość Stasia. Po zakończeniu nauki w Szkole Podstawowej w Pruchniku chłopak postanowił, że na dalszą naukę wybierze się do Krakowa. Tam od 1818 roku działała najstarsza uczelnia artystyczna w Polsce jako Szkoła Malarska – stanowiąca część Oddziału Literatury na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

2 – portret jego wujka Andrzeja Kumki (wykonany w czasie jednego z pobytów w Pruchniku)

Od 1873 roku stała się samodzielną Szkołą Sztuk Pięknych (SSP) kierowaną przez Jana Matejkę. W roku 1900, w czasie rektoratu Juliana Fałata podniesiona została do rangi Akademii (ASP). Jej kolejnymi rektorami byli m. in. : Leon Wyczółkowski, Teodor Axentowicz, Konstanty Laszczka, Jacek Malczewski, Józef Mehoffer, Wojciech Weiss. W roku 1920 uczelnię otwarto także dla kobiet.

Właśnie podczas rektoratu Wojciecha Weissa wybrał się do Krakowa nasz Staś. Spakował w węzełek swoje rzeźby, obrazy i pieszo (widocznie nie znalazł "sponsora" , który wyasygnowałby mu potrzebną kwotę na bilet kolejowy – chociażby w trzeciej klasie) udał się do Krakowa.

Trudno dziś – z perspektywy 70 lat – ustalić, ile dni upłynęło zanim Staś ujrzał stare mury Krakowa. Jedno jest pewne, że podczas wędrówki otarł sobie piętę – co spowodowało, że w rodzinie nazwano go "otarta pięta". Tajemnicą pozostaje i to jakich argumentów użył Staś, by "sroga" pani sekretarka jego magnificencji dopuściła

go przed oblicze rektora. Może pomogła mu ta nieszczęsna – otarta pięta – w czasie drogi do Krakowa? Jedno nie ulega wątpliwości – gdy wreszcie po tylu trudach stanął przed surowym obliczem rektora i pokazał mu wydobyte z tobołka prace, ten po obejrzeniu ich powiedział: mój chłopcze to co widzę świadczy, że masz w sobie iskrę bożą. Na naszą Akademię, która jest szkołą wyższą przyjąć cię nie mogę, bo nie masz matury, ale nie popełnię żadnego przewinienia o ile pozwolę ci studiować jako "wolny" słuchacz.
W ten sposób pruchnicki Staś został najmłodszym studentem ASP i miał wolny wstęp na wszystkie wydziały – ciesząc się poparciem i sympatią samego rektora Weissa. Podejmując taką decyzję pan rektor kierował się prawdopodobnie wspomnieniami z własnej młodości.

Załatwiwszy, stosunkowo łatwo sprawę "przyjęcia na studia" stanął nasz bohater przed o wiele poważniejszym problemem znalezienia "lokum" i utrzymania się w obcym i dużym mieście. Już samo porównanie życia w domu rodzinnym w Pruchniku z wielkomiejskim – w stołecznym Krakowie dla kilkunastoletniego chłopca mogło być nie do udźwignięcia.
Dzięki dobrym ludziom, wsparciu starszych kolegów, którzy traktowali go jak maskotkę, Staś począł sobie radzić coraz lepiej. Już w pierwszym okresie pobytu jego rzeźby i obrazki znalazły nabywców na znanym – istniejącym do dziś – targu malarzy w okolicach Bramy Floriańskiej.

3 – akwarelka (nadgryziona "zębem czasu") namalowana w Krakowie około roku 1937 o czym świadczy rysunek techniczny jakiegoś studenta z 7.VI.1937 r. na jej odwrocie,

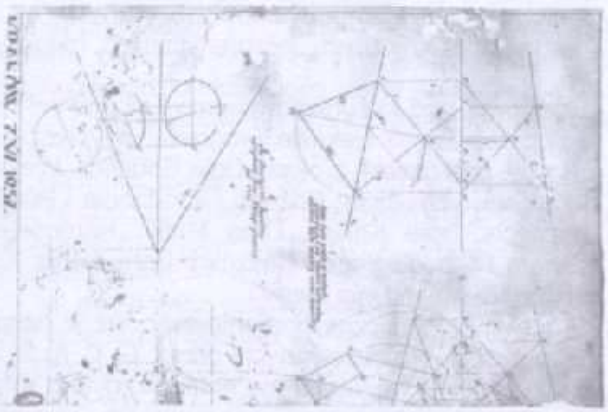

4 – odwrotna strona akwarelki.

Mała dygresja: w lipcu 1947 roku Komenda Hufca w Przemyślu zorganizowała obóz harcerski w Sieniawie k/Raby Wyżnej w powiecie nowotarskim. W obozie uczestniczyły dwie przemyskie drużyny. Pierwsza (orkiestra) i nasza – XI. Oboźnym był nasz drużynowy Janusz Hoplewicz – późniejszy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i Rzeszowskiego w Rzeszowie.
Kilka kilometrów od nas znajdował sie obóz XX krakowskiej drużyny harcerskiej "Bajerani". Drużyna ta nosiła białe chusty – podobnie jak nasza XI. Pomiędzy tymi drużynami prowadzone były wielkie harce czyli gra harcerska. Po ich zakończeniu urządzono ognisko z popisami drużyn i nawiązane zostały przyjaźnie pomiędzy harcerzami.

Wracając z obozu do Przemyśla – w Krakowie mieliśmy kilka godzin "postoju". Skorzystaliśmy z wcześniejszego zaproszenia i postanowiliśmy odwiedzić jednego z członków XX drużyny. Pamiętam, że mieszkał w Rynku Głównym, w starej kamienicy a z okien mieszkania widać było Kościół Mariacki i słychać hejnał. Mieszkanie, do którego weszliśmy, składało się z kilku pokoi a ich urządzenie i wyposażenie świadczyło, że należało ono do rodziny mieszkającej w nim od kilku pokoleń.
Jakież było moje zdziwienie ,gdy wśród licznych obrazów i obrazków rozpoznałem na ścianie pruchnicki młyn nad rzeką Mleczką z charakterystycznym kołem turbiny wodnej. Na moje zapytanie, skąd ten obraz znalazł się w Krakowie, ,nasz gospodarz odpowiedział, że jego dziadek – znany filantrop krakowski kupował przed wojną obrazy studentów i młodych malarzy – traktując to jako formę wsparcia dla nowych talentów.

Z perspektywy lat – a dużą dozą prawdopodobieństwa – można przypuszczać, że był to obrazek namalowany przez Stasia w Pruchniku i przyniesiony w czasie pieszej wędrówki do Krakowa, a następnie sprzedany pod Bramą Floriańską. Być może uratował mu życie od śmierci głodowej w pierwszych, trudnych tygodniach pobytu w Krakowie.

Jerzy Lizak
(dokończenie w następnym numerze)

Osiągnięcia uczniów Gimnazjum Publicznego im. ks. Bronisława Markiewicza w Pruchniku w roku szkolnym 2006/2007

Gimnazjum Publiczne im. ks. Bronisława Markiewicza w Pruchniku ma na celu nie tylko przygotować uczniów do nauki w szkole średniej, ale także rozwijać ich talenty. W związku z tym gimnazjaliści otaczani są dodatkową opieką w postaci kół zainteresowań, prowadzonych przez nauczycieli z wynagrodzeniem i bez wynagrodzenia. Dzięki nim mogą rozwijać swoje zainteresowania i uzdolnienia, co znajduje potem odbicie w odnoszonych przez nich sukcesach. W roku szkol-

nym 2006/2007 podobnie jak w innych latach uczniowie z powodzeniem uczestniczyli w konkursach przedmiotowych, konkursach wiedzy, konkursach artystycznych oraz zawodach sportowych. Do najważniejszych osiągnięć uczniów należy zaliczyć:

- finalista Wojewódzkiego Konkursu Historycznego organizowanego przez Podkarpackiego Kuratora Oświaty *(przyg. mgr Anna Wróbel)*
- finalista Wojewódzkiego Konkursu Chemicznego organizowanego przez Podkarpackiego Kuratora Oświaty *(przyg. mgr inż. Kazimierz Pierzchała)*
- laureat Wojewódzkiego Konkursu Informatycznego organizowanego przez Podkarpackiego Kuratora Oświaty *(przyg. mgr inż. Mariusz Kapyrka)*
- laureat Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego w latach 1768-1864. Od Konfederacji Barskiej do Powstania Styczniowego" organizowanego przez Oddział Doskonalenia Nauczycieli w Płocku *(przyg. mgr Anna Wróbel)*
- dwie odznaki „Złoty Kwant" w Międzynarodowym Konkursie Fizycznym „Poszukiwanie Talentów" organizowanym przez Wydział Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego *(przyg. mgr Barbara Mroczka)*
- dwa certyfikaty „International Honoralle Menton" w Międzynarodowym Konkursie Fizycznym „Poszukiwanie Talentów" organizowanym przez Wydział Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego *(przyg. mgr Barbara Mroczka)*
- laureatka etapu krajowego Międzynarodowego Konkursu Fizycznego „Poszukiwanie Talentów" oraz wyróżnienie w tym konkursie
- dwa III m w Wojewódzkim Konkursie Fotograficznym „Odkrywamy tajemnice lasów" organizowanym przez Nadleśnictwo Bircza *(przyg. mgr Barbara Mroczka)*
- VII m w Wojewódzkim Konkursie Technicznym ph „Sapere aude – odważ się być mądrym" organizowanym przez Zespół Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Jarosławiu *(przyg. mgr Barbara Mroczka)*
- Laureatka eliminacji powiatowych konkursu „Kiedy dzwonię po straż pożarną" organizowanego przez Starostwo Powiatowe w Jarosławiu *(przyg. mgr Agnieszka Błachuta)*
- 2 razy II m w Wojewódzkim Konkursie „Moja Tradycja" organizowanym przez Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej *(przyg. mgr Anna Wróbel)*
- Wyróżnienie w konkursie „Nad wszystkie inne ceń strony rodzinne" ogłoszony przez Posła na Sejm RP Mieczysława Kasprzaka *(przyg. mgr Agnieszka Błachuta)*
- Dwie laureatki konkursu „Moje wzrastanie ku pełni człowieczeństwa" organizowanego przez Przemyskie Centrum Kultury i Nauki oraz Wydział Nauki Katolickiej Kurii Metropolitalnej w Przemyślu *(przyg. mgr Agnieszka Błachuta)*
- II m w Powiatowym Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom" *(przyg. mgr Anna Wróbel i mgr Barbara Mroczka)*
- II miejsce w konkursie plastycznym „Promuję zdrowie" organizowanym przez Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Jarosławiu *(przyg. mgr Magdalena Poziemska)*
- I i II m w III Regionalnym Festiwalu Piosenki „Malin Koszyk" organizowanym przez Gminne Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku *(przyg. mgr Agnieszka Błachuta)*
- I m w IX Wojewódzkim Konkursie Piosenki Obcojęzycznej *(przyg. mgr Anzhela Stetsiv i mgr Bogdan Sikorski)*

Znaczące sukcesy odniosła w sporcie młodzież przygotowana przez mgr Edwarda Brzuchacza, mgr Stanisława Michalika, Marcina Szeligę oraz Janusza Kozłowskiego:

- I m drużynowo dziewcząt i chłopców w punktacji ogólnej w XXI Wojewódzkim Memoriale F. Sabana
- I m chłopców i II m dziewcząt w Powiatowych Sztafetowych Biegach Przełajowych
- III m chłopców w rejonie przemyskim w Sztafetowych Biegach Przełajowych
- I m indywidualnie w Podkarpackiej Olimpiadzie Tenisa Stołowego
- I, II i III m dziewcząt w XV Biegu o Memoriał ks. B. Markiewicza
- I, II i III m chłopców w XV Biegu o Memoriał ks. B. Markiewicza
- I m w Rejonowej Gimnazjadzie w Piłce Ręcznej Chłopców
- III m w Półfinale Wojewódzkim w Gimnazjadzie w Piłce Ręcznej Chłopców
- I m w Finale Wojewódzkim Gimnazjady w Lidze LA w rzucie oszczepem
- II m w skoku wzwyż, III m w rzucie oszczepem, IV m w pchnięciu kulą, VI m w rzucie dyskiem w Wojewódzkiej Lidze LA
- VI m drużynowo w Wojewódzkiej Lidze LA

Uczniowie Gimnazjum uczestniczyli również w licznych konkursach szkolnych organizowanych przez nauczycieli, m. in. : literackich, ortograficznych, polonistycznych, matematycznych, fizycznych, ekologicznych, plastycznych, informatycznych, religijnych itp.

Uczniowie pod kierunkiem nauczycieli przygotowali i zaprezentowali ciekawe programy artystyczne w tym dla środowiska z okazji Dnia Edukacji, Wszystkich Świętych, Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocnych, Dnia Kobiet, Dnia Matki, Narodowego Święta Niepodległości, Rocznicy Uchwalenia Konstytucji 3- Maja, Dnia Ziemi.

Programy artystyczne prezentowano też w ramach przeglądów organizowanych przez G C K S i T w Pruchniku. Organizowano apele szkolne o różnej tematyce, wystawy prac uczniowskich, wycieczki

szkolne do różnych miejscowości, biwaki, rajdy, imprezy sportowe, zabawy andrzejkową i choinkową, dyskoteki, wyjazdy na filmy i spektakle teatralne, spotkania z przedstawicielami władz samorządowych i Rady Rodziców. Młodzież prezentowała swoje uzdolnienia dziennikarskie i literackie w gazetce szkolnej „Gimnazjalista". Tradycyjnie już zorganizowano Dzień Samorządności i Mikołajki na sportowo.

Agnieszka Jasiłek
Agnieszka Błachuta

JODŁÓWKO MOJA...

List ten napisałam z potrzeby serca i tęsknoty za Jodłówką, młodością i za nieżyjącym już moim mężem Bronisławem Kucabem

Maria Kucab, w Osieku k/Oławy, maj 2007 rok.

Jodłówko moja kochana, wiosko rodzinna najmilsza!

Śpię tu snem wiecznym leżąc w ziemi przybranej, z dala od ciebie, Jodłówko. Śnię o moim dzieciństwie i młodości.

Dzieciństwo nie było beztroskie a młodość – wojenna, okupacyjna. Kto jest w stanie uwierzyć, że siedmioosobowa moja rodzina mogła pomieścić się w dwóch niewielkich izbach? W jaki sposób mama była w stanie wyżywić pięcioro dzieci? Ogródek „na pagorze" był mały, a pole daleko i w kilku kawałkach, uprawiane prymitywnie, w wielkim trudzie. Była jeszcze krowa żywicielka i las przyjazny, opiekuńczy.
Było biedne ale zdrowe jedzenie. Żur z ziemniakami i razowym chlebem. Nigdzie i nikt nie potrafi ugotować żuru z Jodłówki. Musiał być zakwas, specjalne sitko, trochę mleka i koniecznie „rozbełtane" jajko, do którego wlewało się cienkim strumieniem gorący żur.

Nade wszystko zdrowe, nieskażone niczym powietrze pachnące pobliskim sosnowym lasem. Chodziło się „do lasa" na tyki do fasoli-jaśka, na „hamerdzie" do palenia pod blachą i po jodełki na zimę. Nikt nie palił węglem, bo drogi. A grzyby w lesie, czarne jagody i pachnące poziomki! Nosiło się je na sprzedaż do Jarosławia, na piechotę i boso, z butami przewieszonymi przez ramię.

Nikt nie uwierzy, że niektórzy gospodarze, by użyźnić ubogą ziemię pod ziemniaki czy proso, wynosili na „noszach" gnój – pod stromy „pagor" nie dało się wjechać wozem.

W porze żniw szły w ruch sierpy i kosy, a potem cepy w stodole. Stawało się we dwójkę z jednej strony i w zgodnym rytmie uderzało z całej siły. Stępa – czy ktoś dziś wie co to takiego? Była to wysoka beczułka, w której grubym ciężkim przedmiotem podobnym do maczugi robiło się jagły na kaszę.

Mniejsze beczułki to „solówki". W solówkach mój tato Władysław Kucab przysyłał nam „na zachód" orzechy i śliwki węgierki. Przy każdym domu w Jodłówce obowiązkowo musiały rosnąć orzechy i śliwki. Tu na zachodzie też sadzimy orzechy by przypominały nam Jodłówkę.

Za Niemców trzeba było oddawać na kontyngent ostatnią świnkę z chlewika, krowę a także zboże, którego potem brakowało na przednówku.

Czy ktoś wie co to jest stokłosa? Rośnie sobie w życie taka trawa z cienkim, twardym ziarnem. Mąka ze stokłosy zmielona na żarnach daje mąkę z otrębami na pierogi gotowane albo pieczone. Pieróg nadziewany gotowanymi ziemniakami najlepiej jeść na ciepło. Na święta piecze się małe pszenne pierożki z jabłkami, marmoladą no i oczywiście z ziemniakami. Pamiętam, że mój tata smażył pączki na tłoczonym na zimno oleju.

Moim wnukom i prawnukom bardzo ciężko wyobrazić sobie moją drogę do szkoły. Chodziłem do szkoły w Pruchniku. Mieszkaliśmy na samym końcu Jodłówki, więc jeśli szedłem przez wieś, musiałem pokonać wysoką górę, jeżeli szedłem „górą" – miałem dużo dalej.

Podobało mi się lotnictwo, zdałem do szkoły średniej w Nisku i pojechałem do internatu, ale zaraz musiałem wracać, bo 1 września wybuchła wojna.

Położona na uboczu Jodłówka dawała schronienie wielu młodym ludziom, ukrywającym się przed okupantem. Jednym z nich był profesor Tadeusz Gączkowski, który razem z miejscowymi nauczycielami Anielą Dziubińską, jej mężem i p. Szałężanką zorganizował w Jodłówce tajne nauczanie. Pomagał im Olek Brzuchacz, który zaczął kształcić się już przed wojną. Nauka odbywała się w różnych miejscach, najczęściej w stodole. Z kompletów korzystali też dorośli. Jak mówił p. Gączkowski, postanowił on „obudzić" Jodłówkę z drętwoty i wydobyć ją z zacofania. Udało mu się to – wiele dziewcząt i chłopców ukończyło pierwszą klasę gimnazjum i pod koniec wojny poszło do szkoły średniej w Jarosławiu. Wiele osób ukończyło studia. Młodzi ludzie umieli połączyć naukę z działalnością w partyzantce.

fot. Bronisław Kucab – rok 1942

Do AK należeli nie tylko młodzi. Walczyli np. bracia Karol i Julian Kiwaccy. Przedwojennym komendantem Strzelca, a później aktywnym działaczem AK był Jan Cichy, mąż siostry mojej mamy. Jego syn Edek zginął w akcji „Burza" w Pruchniku. Wtedy też stracił życie brat mojej mamy Józef Pieszko – z tych

Pieszków, którzy ofiarowali ziemię pod budowę kościoła.

Mieliśmy we wsi Ochotniczą Straż Pożarną. W „trosce" o nasze zdrowie okupant organizował strażakom przydziały papierosów tzw. „cygara". Bimber był pędzony we własnym zakresie. Służył nie tylko do picia, był również środkiem płatniczym.

Nad wsią, w dość dużej odległości, górował kościół z cudownym obrazem Matki Boskiej Pocieszenia i studzienką z uzdrawiającą wodą. Byliśmy religijni – biegaliśmy na majówki a w niedziele i święta ścieżkami i drogami polnymi zewsząd spieszyli ludzie do kościoła. Kolorowo ubrane dziewczęta, kobiety w obowiązkowych, zawiązanych pod brodą chustkach. Mężczyźni i chłopcy, którzy dzięki zdrowemu podgórskiemu klimatowi i pracy fizycznej byli dobrze zbudowani, silni i sprawni.

Gdzie jesteście moi przyjaciele, koledzy z OSP, z AK, z tajnego nauczania? Większość z was już pewnie nie żyje. Gdzie są miejsca waszego spoczynku? Gdzie pełnicie swoją wartę? Pewnie też, tak jak ja, tęsknicie do Jodłówki...

Józku Piławo! Ukończyłeś dwa fakultety, budowałeś Nową Hutę – zginąłeś w wypadku samochodowym.

Pawle Halejcio, przyjacielu! Odwiedzałem cię w Szczecinie, gdzie zamieszkałeś po wojnie – też już ciebie nie ma.

Józku Kucab „spod kościoła"! Byłeś leśnikiem gdzieś w Zielonogórskiem.

Michale Pieszko! Byłeś inspektorem szkolnym.

Władziu Mikłaszu – nic o tobie nie wiem.

Olku Brzuchaczu! Zaszczepiłeś we mnie miłość do historii.

Tadku Kiprze! Zabierałeś mnie jako obstawę, kiedy jeździłeś w konkury do Nienadowej. Pamiętam, że byłeś uzdolniony artystycznie.

Dziewczęta sprzed sześćdziesięciu lat...

Gieniu Kiwacka-Siciarz, związałaś się z Jodłówką (jakże ci zazdroszczę), byłaś nauczycielką i bibliotekarką.

Loniu Brzuchacz, córko Jasia Brzuchacza, zrobiłaś studia, wyjechałaś do Gdańska i też byłaś nauczycielką. Od niedawna nie żyjesz...

Dwie Staszki Brzuchacz, chodziłyście w Jarosławiu do szkoły, jakże było ciężko!

Władziu Kiwacki, pamiętam, że mieszkałeś razem z dziewczynami w jednym pokoju. Piecyk dymił w nim tak, że biały kot, który was odwiedzał, był ciągle szary i okopcony.

Zosiu Birecka z Rączyny, pożyczałaś nam podręczniki – skąd je miałaś? Należałaś do dziewczęcego patrolu AK, który zbierał się na ćwiczenia u Józi Zając w Rozborzu. Jej brata pod koniec wojny zabili Niemcy.

Domciu Kiwacka-Sawicka, kuzynko Marii Kiwackiej, mojej późniejszej żony, która po ucieczce z transportu wiozącego ją na roboty do Niemiec, ukrywała się u swojego stryja, a twojego ojca, Juliana Kiwackiego – Komendanta OSP, akowca. Wyjechałaś z Jodłówki, ukończyłaś szkołę średnią i zamieszkałaś w Gdańsku, który stał się twoim drugim domem.

fot. Bronisław Kucab – dyrektor SP w Osieku

A ja? Od strażaka i strzelca do dyrektora szkoły w Osieku doszedłem. Mówią, że byłem dobrym człowiekiem, tak jak mój ojciec Władysław Kucab. Ciągle ktoś mojej żonie przypomina, że pan Kucab pomógł załatwić pracę, dzięki czemu jest emerytura, że dawał we wsi zastrzyki chorym, bo z pomocą medyczną było krucho, że był życzliwy i nigdy nie odmówił pomocy.

A teraz odpoczywam po trudzie osiemdziesięciu lat, z których większość przeżyłem z dala od ciebie, moja Jodłówko ukochana. Dzięki przyjaciołom, księdzu Januszowi Prejznerowi, Krystynie Brzuchacz-Cecko i jej bratu Jurkowi, moją trumnę posypano ziemią przywiezioną spod rodzinnego domu a na pomniku umieszczono kamień z cudownej studzienki.

Miłość do mojej wsi przekazałem moim trzem córkom, które chętnie cię odwiedzają, wiedząc skąd są ich korzenie.

Śnię o tobie wieczny sen, Jodłówko moja kochana.

*W imieniu męża parę słów wspomnień spisała Maria Kiwacka-Kucab, wnuczka Walentego Kiwackiego.**

Bronisław Kucab, syn Władysława i Katarzyny z domu Pieszko, urodził się 4 grudnia 1922 r. w Jodłówce, zmarł 17 września 2002 roku w Osieku koło Oławy.

**W „Przewodniku dla pielgrzyma. Sanktuarium Matki Boskiej Pocieszenia w Jodłówce" na str. 63 znajduje się wzmianka o Walentym Kiwackim, a właściwie o tym, jak jego trzyletnia córka została cudownie uleczona z ciężkiej postępującej choroby oczu. Po obmyciu oczu wodą ze studzienki i ofiarowaniu dziecka Matce Bożej, dziewczynka odzyskała wzrok. Spisał ks. Ignacy Jarek, uznała Komisja Konsystorska w 1932 r.*

Z „Księgi Pamiątkowej Jubileuszu 100-lecia Gimnazjum i Liceum w Jarosławiu" z rozdziału o tajnym nauczaniu napisanym przez prof. Józefa Kluza dowiedziałam się, że w powiecie jarosławskim w czasie okupacji było tylko pięć większych kompletów tajnego nauczania. Jeden z nich był w Jodłówce. Obejmował zakres I i II klasy gimnazjalnej. Prowadził go Tadeusz Gączkowski. Drugi komplet był w Zarzeczu, trzeci w Pełkiniach a dwa w Jarosławiu. Jodłówka więc była wyjątkowo uprzywilejowaną wsią. Dzięki panu Gączkowskiemu wiele dziewcząt i chłopców zdobyło podstawy średniego wykształcenia. Bronisław Kucab również ukończył w tajnym nauczaniu w Jodłówce I i II klasę gimnazjalną. Tadeusz Gączkowski był w tym czasie mężem zaufania a zarazem przewodniczącym Tajnej Komisji Oświaty i Kultury w gminie Pruchnik.

W 1941 roku ukończył tajny kurs na inspektorów szkolnych i dyrektorów szkół średnich ogólnokształcących.

Duże zasługi dla tajnego nauczania w Jodłówce należy przypisać ojcu p. Genowefy Kiwackiej-Siciarz u którego w domu przez cały czas mieszkał i otrzymywał wyżywienie p. Gączkowski. Być może w stodole p. Kiwackiego odbywały się zakazane zajęcia.

W dzienniku z lat 1943-45 Marii Kiwackiej- Kucab są opisane liczne jej spotkania z p. Gączkowskim, który pomagał jej w przygotowaniu się do małej matury, pożyczając książki i podręczniki. Zorganizował też zdawanie egzaminów w Pruchniku i Jarosławiu. Wielu jego uczniów ukończyło studia. Jodłówka już nie była zacofaną wsią.

Więcej informacji na temat tajnego nauczania w Jodłówce mógłby udzielić Olek Brzuchacz, który należał do grona osób uczących na kompletach.

Z życia gminy

Rozpoczął się III kwartał 2007 r. i kolejny raz mamy okazję zwrócić się do naszych czytelników. Minęły już wakacje ku „uciesze" uczniów, a nowy rok szkolny jest ziszczonym faktem. Podsumowując mijające lato należy przypomnieć i nieco przybliżyć wydarzenia, które bezpośrednio lub pośrednio dotyczą nas wszystkich i tak:

4.06.2007 r. odbyły się konsultacje w sprawie strategii rozwoju gminy Pruchnik. Konsultacje prowadziła P. Dyr. Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego.

14.06.2007 r. rozstrzygnięto przetarg na modernizację drogi transportu rolnego w Pruchniku, który wygrała firma ROBOTY OGÓLNO – BUDOWLANE „BRUKARSTWO" Bogdan Babiś składając ofertę w wysokości 26.817 zł (26 tyś 817 zł).

17.06.2007 r. /niedziela/ odbył się festyn zorganizowany w sołectwie Kramarzówka.

19.06.2007 r. rozstrzygnięto przetarg na wykonanie sieci wodociągowej w Świebodnej i Jodłówce-Kościół, który wygrała firma USŁUGOWY ZAKŁAD INSTALACJI WOD. KAN ZBIGNIEW GAWEL z Palikówki składając ofertę w kwocie 354 tyś 649 zł. Również tego dnia rozstrzygnięto przetarg na remont dróg gminnych w miejscowościach Jodłówka - Pagór, Jodłówka - Parcelacja, Hawłowice i Pruchnik, który wygrała firma BUDOWA DRÓG I MOSTÓW JÓZEF BABIŚ składając ofertę w kwocie 321 tyś 821 zł.

20.06.2007 r. miało miejsce posiedzenie Komisji Budżetowo-Gospodarczej Rady Gminy Pruchnik przy współudziale przedstawicieli gospodarki komunalnej. Tematem posiedzenia była ochrona środowiska i gospodarka odpadami.

22.06.2007 r. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w placówkach oświatowych na terenie całej gminy. Tego dnia również zebrała się na posiedzeniu Komisja Rewizyjna Rady Gminy Pruchnik, której tematem była kontrola wpłat na wodociąg.

24.06. 2007r. na stadionie w Pruchniku odbyły się Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze.

25.06. 2007 r. to dzień rocznicy śmieci generała Marka Papały. Z tej okazji przy grobie generała z Pruchnika odbyło się spotkanie z udziałem przedstawicieli Wojewody Podkarpackiego oraz oficerów Policji.

28.06.2007 r. nastąpiło rozstrzygnięcie konkursów na Dyrektora Gimnazjum w Pruchniku, którym został Pan mgr Adam Olejarz , Szkoły Podstawowej w Świebodnej – w której funkcję tą kolejny raz sprawował będzie Pan mgr Eugeniusz Mikłasz i Przedszkola Samorządowego w Pruchniku, gdzie Dyrektorem została Pani mgr Bożena Szkoła.

30.06.2007r. Odbyły się uroczystości jubileuszowe z okazji obchodów 15-lecia Zarządu Koła Polskiego Związku Wędkarskiego w Pruchniku. Uroczystości odbyły się przy udziale Posła Mieczysława Golby, Wójta Gminy Pruchnik Pana Stanisława Górskiego oraz Przewodniczącego Rady Gminy Pruchnik Pana Jerzego Bara.

1.07.2007 r. to dzień XII-go już Zlotu Rowerowego im. Gen. Marka Papały. Tegoroczny zlot odbył się pod honorowym patronatem Dyr. Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. W Zlocie wzięło udział 300 rowerzystów. Swoją obecność zaznaczyli także m.in.: Poseł Andrzej Ćwierz, Przewodniczący Rady Powiatu Pan Stanisław Kłopot i Starosta Jarosławski Pan Tadeusz Chrzan. Gościliśmy również przedstawicieli Policji z Komendantem Wojewódzkim inspektorem Józefem Gdańskim na czele, przedstawicieli samorządu gminy oraz leśników. Uczestnicy wysłuchali wykładu dr-a Grzegorza Rusałki na temat kuchni myśliwskiej.

W tym dniu odbyło się również poświęcenie Kościoła w Hawłowicach. Konsekracji dokonał Ks. Bp. Jerzy Mazur z Hawłowic.

3. 07. 2007 r. odbyło się posiedzenie ZOG ZOSP RP w Pruchniku. Tematem było podsumowanie przebiegu Powiatowych Zawodów Sportowo-Pożarniczych..

8.07.2007 r. Odbyły się rozgrywki w piłkę nożną o Puchar Sołtysa Wsi Jodłówka.

11.07.2007 r. odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty. Na posiedzeniu tym, w związku z rezygnacją dotychczasowej Przewodniczącej Pani mgr Weroniki Szeligi, dokonano wyboru nowego Przewodniczącego, którym został Pan Władysław Flak.

12.07.2007 r. odbyło się posiedzenie Komisji Rewizyjnej, na którym dokonano kontroli stanu gruntów przyjętych na mienie komunalne gminy. Na posiedzeniu wysłuchano również informacji na temat gospodarki w lasach mienia komunalnego gminy.

13.07.2007 r. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze LKS „Start" Pruchnik. Prezesem klubu został ponownie wybrany Pan Mieczysław Mikłasz.

15.07.2007 r. oddaliśmy do użytku Dom Strażaka w Rozborzu Długim. Ogólny koszt rozbudowy wyniósł 573 tyś 196 zł, w tym prace wykonywane przez bezrobotnych w ramach prac interwencyjnych czy robot publicznych oceniamy na kwotę 110 tyś 921 zł. Strażacy w czynie społecznym wykonali prace o wartości 12 tys zł. W uroczystości uczestniczyli Posłowie: Mieczysław Kasprzak i Andrzej Ćwierz, V-ce Prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Rzeszowie Pan Wiesław Kubicki, Komendant Powiatowy PSP w Jarosławiu st. kpt. Jacek Bzdęga, radni, sołtysi, strażacy z terenu naszej gminy z pocztami sztandarowymi.

19. 07. 2007 r. w GCKSiT w Pruchniku odbyło się II spotkanie konsultacyjne w sprawie strategii Gminy Pruchnik na lata 2007-2015. W spotkaniu uczestniczyli radni, sołtysi, dyrektorzy placówek kulturalno-oświatowych gminy, kierownicy gminnych jednostek organizacyjnych oraz kierownicy referatów Urzędu Gminy Pruchnik. Spotkanie prowadziła Pani Teresa Kubas – Hul – Zastępca Dyrektora Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego.

20. 07. 2007 r. miały liczne interwencje mieszkańców Pruchnika w sprawie złej jakości wody. Sytuacja poprawia się, ale prosimy o odrobinę czasu i wyrozumiałości.

25. 07. 2007 r. rozpoczęto prace remontowe przy GCKSiT w Pruchniku.

29. 07. 2007 r. na stadionie sportowym w Hawłowicach odbyły się „Rozgrywki w Piłkę Nożną o Puchar Wójta Gminy Pruchnik".

W rozgrywkach wzięły udział drużyny z sołectw: Kramarzówka, Jodłówka, Świebodna, Pruchnik, Hawłowice, Jodłówka Parcelacja i Pruchnik Górny.

I miejsce zajęła drużyna z Pruchnika
II miejsce zajęła drużyna ze Świebodnej
III miejsce zajęła drużyna z Jodłówki

30. 07. 2007 r. odbył się wyjazd 36 osób do z terenu Gminy Pruchnik do miejscowości Płużnica w województwie Kujawsko - Pomorskim dotyczący problematyki przetwórstwa rolno-spożywczego i funkcjonowania grup producenckich. Wyjazd warsztatowy zorganizowany przez Fundację „Z tradycją w nowoczesność" z Pawłosiowa, której przedstawicielką w Urzędzie Gminy Pruchnik jest Pani mgr Agnieszka. Wojdyła..

3. 08. 2007 r. Wójt Gminy Pruchnik prowadził rozmowy z Panem geologiem Stanisławem Macem oraz panem Aleksandrem Krempa - radiestetą w sprawie wody dla Pruchnika - Korzeni, Pruchnika Górnego i Kramarzówki. Wstępnie oszacowano, że ze źródła na Korzeniach jest wydajność od 1,5 -2 kubików na godzinę a w Pruchniku 5-6 kubików na godzinę. W tym samym dniu odbyło się przekazanie placu budowy przebudowa drogi Powiatowej w Pruchniku ul. Ks. Bronisława Markiewicza.

3. 08. 2007 r. odbyło się zebranie wiejskie w Hawłowicach, na którym odczytana została decyzja o zatwierdzeniu projektu scalenia gruntów wsi Hawłowice. Mieszkańcy mieli dwa tygodnie na zgłoszenie uwag.

5. 08. 2007 r. w Pruchniku w SP Nr 1 odbyła się Akcja Honorowego Krwiodawstwa, której organizatorem był Pan Krzysztof Zaleski.

9 08. 2007 r. fundacja „Z tradycją w nowoczesność" z Pawłosiowa ogłosiła listę tegorocznych maturzystów, którzy złożyli wniosek o przyznanie stypendium pomostowego na I rok studiów i spełniają kryterium punktowe i dochodowości. Roczne stypendium wynosi 3.800,00 zł i będzie wypłacane w miesięcznych ratach od października do lipca. Z terenu gminy Pruchnik pomyślnie pierwszy etap przeszło 14 osób z 16.

10. 08. 2007 r. odbyło się posiedzenie ZOG ZOSP RP. Tematem posiedzenia była „Analiza sytuacji p. poż. na terenie powiatu i gminy za I półrocze 2007. Również tego dnia w Urzędzie Gminy w Pruchniku miało miejsce spotkanie Wójta Gminy z Panem architektem Wojciechem Fudali wykonawcą projektu rozbudowy Ośrodka Zdrowia w Pruchniku. Budynek zostanie rozbudowany o dodatkowe 3 gabinety: lekarza rodzinnego, gabinet ginekologa + 1 gabinet nie zabiegowy.

19. 08. 2007 r. Odbyły się „Dożynki Parafialne" w Kramarzówce oraz V Jarmark Sztuki Ludowej „Pruchnickie Sochaczki 2007".

22. 08. 2007 r. Gmina Pruchnik zawarła umowę z Przedsiębiorstwem Budowy Dróg i Mostów w Leżajsku wyłonionym w drodze przetargu na remont drogi gminnej Świebodna-Jodłówka Parcelacja

23 08. 2007 r. odbyło się w zebranie wiejskie w Hawłowicach, na którym omawiano sprawy scalenia gruntów. Na zagospodarowanie poscaleniowe wyłoniono wykonawcę w drodze przetargu ogłoszonego przez Starostwo. Zostało nim konsorcjum Budowy Dróg i Mostów Józef Babiś. Prace poscaleniowe będą wykonywane pod nadzorem Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Rzeszowie.

24 sierpnia 2007 r. Gmina Pruchnik zawarła umowę z firmą - „Roboty Budowlane Brukarstwo - Bogdan Babiś" z Rożwienicy, wyłonionym w drodze przetargu na **remont drogi transportu rolnego w miejscowości Pruchnik.**

26 08. 2007 r. odbyły się uroczyste obchody 60-lecia OSP Rzeplin oraz oddanie grzybka pod zabawy

taneczne..

30 08. 2007 r. odbyło się posiedzenie Rady Budowy ul. Ks. Bronisława Markiewicza, w którym uczestniczyli; przedstawiciele Starosty Powiatowego, wykonawców, Telekomunikacji Polskiej oraz Karpackiego Zakładu Gazowniczego.

3 09. 2007 r. wszystkie jednostki oświatowe uroczyście świętowały początek nowego roku szkolnego. Ogółem na terenie gminy rozpoczęło naukę 1316 uczniów w 75 oddziałach.

5 09. 2007 roku odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty Rady Gminy Pruchnik poszerzone o udział Dyrektorów placówek oświatowych. W posiedzeniu tym brał również udział Pan Andrzej Huk – Kierownik Oddziału Kuratorium Oświaty w Przemyślu.

Jak widzimy każdy miesiąc dostarcza nowej pracy i kolejnych wyzwań. Codziennie trzeba się zająć czymś nowym, opracować i wprowadzić w życie.

Dni są już krótsze, chłodniejsze, a za oknami krajobraz zmienia się coraz szybciej na naszych oczach. Nie można jednak zakończyć lata bez corocznych dożynek gminnych.

W tym roku uroczystość ta odbyła się 16 września w sołectwie Hawłowice.

K. Czuba

Charakterystyka układu przestrzennego terenów przyrynkowych

Pruchnik powstał przy głównym szlaku komunikacyjnym łączącym Przemyśl z Łańcutem może to świadczyć o tym, że wzdłuż tego szlaku istniało wcześniejsze osadnictwo. Założony na trakcie w sposób centralny w stosunku do pozostałych miejscowości świadczy o tym, że spełniał ważną funkcje ośrodka handlowego. Pruchnik podzielony był na bloki zabudowy i działki. Plan z okresu lokacji miasta, oparty jest na średniowiecznym planie szachownicy. Działki siedliskowe czyli najmniejsze jednostki przestrzenne o szerokości 8-10 metrów i długości 50-70 metrów. Plan posiadał niewielkie nieregularności. Związane to było z położeniem Pruchnika na terenie dość stromo opadającym w kierunku południowym do doliny Mleczki oraz drogi biegnącej w kierunku południowo-wschodnim. Po koniec XV wieku układ przestrzenny Pruchnika był w pełni ukształtowany, miasteczko posiadało rynek z ulicami wychodzącymi z naroży, kościół, zamek i wały miejskie. Dopiero konkretnych wiadomości o ukształtowaniu przestrzennym dowiadujemy się na podstawie mapy katastralnej (Rys. 1 i 2 z 1852 roku, która w niewielkim stopniu różni się od obecnego zarysu planu (Rys. 3) Kształt rynku i linie przebiegu ulic pozostają bez zmian, tylko ulica Boczna na zapleczu wschodniego bloku rynkowego rozszerza się tworząc trójkątny placyk. Kiedyś był to główny wjazd do miasta od strony Przemyśla a placyk ten pełnił funkcje targowiska. Przesuniecie ulicy z południowo-wschodniego naroża w kierunku zachodnim być może miało na celu odciążenie komunikacyjne wjazdu na rynek.

Rysunek 1 Plan Katastralny z 1852 roku.

Zabudowa rynkowa była w całości drewniana zarejestrowana jako zwarta z miedzuchami czyli wjazdy które prowadziły do zabudowań gospodarczych. Miedzuch występuje pomiędzy domami nr 9 i 10 w bloku wschodnim i nr 26, 27 w bloku zachodnim a także

w południowo zachodnim narożu rynku. Fronty domów miały od 7-16 metrów szerokości. W pierzei zachodniej było 9 domów, które miały mniej więcej równe fronty po około 10 m szerokości, w pierzei wschodniej było 7 domów w tym dwa domy o szerokości 16-14 metrów. Pierzeje północna i południowa miały po 5 domów, w północnej były to domy o szerokich frontach, w południowej węższe ponieważ część terenu zajęła ulica. Tyły działek rynkowych zajmowały ogrody oraz nieliczne drewniane zabudowania gospodarcze. Domów murowanych w obrębie bloków rynkowych było niewiele trzy przy ul. Bocznej, jeden duży budynek na zapleczu bloku południowego, dwa w bloku wschodnim, dwa w północnym oraz dwa przy ul. Kościelnej. Parcele w północnych narożach rynku zabudowane były domami głębokimi, prawie na całą ich długość. Z czterech parcel w bloku zachodnim oraz parcel w bloku południowym od strony ulic zatylnych już w połowie XIX wieku wydzielone były oddzielne działki z zabudową mieszkalną. Na środku rynku istniała niewielka budowla drewniana na rzucie kwadratu, prawdopodobnie była to studnia. Zmiany w układzie przestrzennym nastąpiły w XIX wieku, kiedy to nieuczęszczana droga do Jarosławia stała się ważnym węzłem komunikacyjnym, co z kolei spowodowało zniekształcenie rynku ponieważ trasa ta przecięła go wzdłuż jego północnej pierzei i w ten sposób utracił on charakter placu.

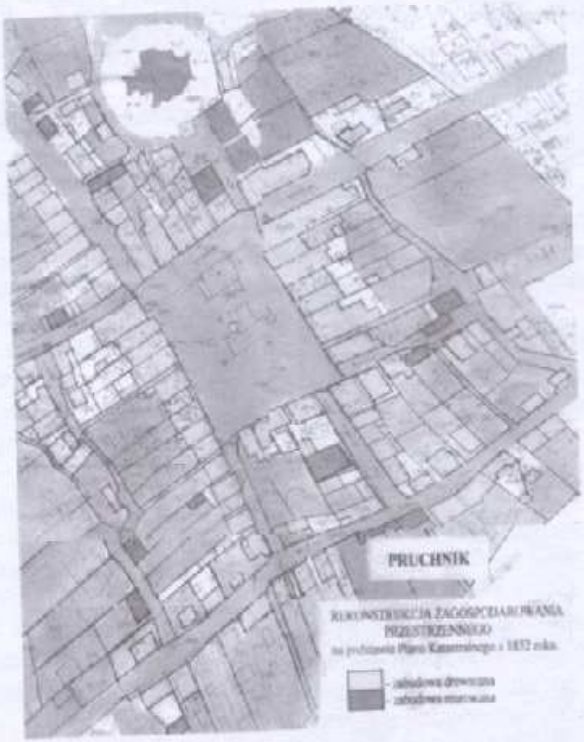

Rysunek 2. Rekonstrukcja zagospodarowania przestrzennego na podstawie Planu Katastralnego z 1852 r

Źródło; Jurjewicz, T. Piekarz, Pruchnik- Wytyczne konserwatorskie do koncepcji zagospodarowania przestrzennego bloków przyrynkowych, Jarosław 2002

Agnieszka Młynarz

c.d. w następnym Numerze

CO WIEMY O NASZEJ ZIEMI (pruchnickiej i nie tylko...) ?

W bieżącym roku kalendarzowym jest wiele ważnych rocznic dla naszego narodu, naszej ziemi, naszego regionu.. W poprzednim odcinku pisałem o 750 rocznicy śmierci św. Jacka. A dziś chciałbym zaprosić mieszkańców Ziemi Pruchnickiej na pielgrzymkę do „ polskiego Lourdes "- do sanktuarium Maryjnego w Gietrzwałdzie, gdzie **130 lat temu 27 czerwca 1877 r. rozpoczęły się objawienia gierzwałdzkie, które jako jedyne do tej pory w Polsce, zostały uznane przez Kościół za autentyczne.**

No to zaczynamy nasze dzisiejsze pielgrzymowanie. Na początek - kilka informacji o miejscu, do którego zmierzamy.

Gietrzwałd – to wieś leżąca na południowy zachód od Olsztyna na trasie do Ostródy. Miejscowość wkomponowana jest w krajobraz ziemi warmińskiej ,otoczona kompleksami lasów iglastych i mieszanych oraz licznych jezior. W Gietrzwałdzie szerzy się od XVI w kult związany z Matką Boską i obrazem Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej w formie Madonny Piastunki z dziecięciem. Pierwsza wzmianka o tym obrazie pochodzi z 1568 roku. Potem był wielokrotnie odnawiany. Dzieciątko błogosławi prawą ręką, a lewą rękę opiera na księdze. Nad koroną Madonny dwaj Aniołowie podtrzymują wstęgę z łacińskim napisem: "Bądź pozdrowiona, Królowo nieba, bądź pozdrowiona, Pani Anielska".
Objawienia gietrzwałdzkie miały miejsce dziewiętnaście lat po Lourdes i trwały od 27 czerwca do 16 września 1877 roku. Głównymi wizjonerkami były: trzynastoletnia Justyna Szafryńska i dwunastoletnia Barbara Samulowska. Obie pochodziły z niezamożnych polskich rodzin. Matka Boża przemówiła do nich po polsku, co podkreślił ks. Franciszek Hipler, "w języku takim, jakim mówią w Polsce". (*na zamieszczonym rysunku. „Cudowne objawienie MBG w Gietrzwałdzie w 1877 roku „ – fragm., obrazu.*)

Pamiętajmy równocześnie, że jest to okres, kiedy Polski nie ma na mapie Europy, a ziemie Warmii i Mazur są poddawane silnej presji germanizacyjnej, przejawem czego było zwalczanie polskich szkół, kościołów, zwyczajów itp.

W wielkim skrócie przebieg objawień był następujący: Matka Boża objawiła się pierwszy raz Justynie, kiedy powracała z matką z egzaminu przed przystąpieniem do Pierwszej Komunii Świętej. Następnego dnia "Jasna Panią" w postaci siedzącej na tronie z Dzieciątkiem Jezus pośród Aniołów nad klonem przed kościo-

łem w czasie odmawiania różańca zobaczyła też Barbara Samulowska. Na zapytanie dziewczynek: Kto Ty Jesteś ? Odpowiedziała: "Jestem Najświętsza Panna Maryja Niepokalanie Poczęta !" Na pytanie :"Czego żądasz Matko Boża „? Padła odpowiedź: "Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec ! "

Dalej między wieloma pytaniami o zdrowie i zbawienie różnych osób, dzieci przedłożyły i takie: "Czy Kościół w Królestwie Polskim będzie oswobodzony ?" "Czy osierocone parafie na południowej Warmii wkrótce otrzymają kapłanów ?" - W odpowiedzi usłyszały: "Tak, jeśli ludzie gorliwie będą się modlić, wówczas Kościół nie będzie prześladowany , a osierocone parafie otrzymają kapłanów !"

Podczas ostatniego spotkania Matka Boska powiedziała do dzieci "Nie smućcie się, bo Ja będę zawsze przy was". Niepokalana pobłogosławiła wtedy również źródełko i pielgrzymów oraz dała obietnicę, że pijący wodę ze źródła otrzymają łaskę zdrowia duszy i ciała. Warunkiem otrzymania tej łaski ma być wytrwała modlitwa i zmiana życia.

Źródełko ,oczywiście, ma swoją historię. Przed objawieniami zalewało ono pola, więc zostało zasypane. Kiedy jednak w czasie objawień wytrysnęło ponownie, ówczesny proboszcz gietrzwałdzki, ks. Augustyn Weichsel, odczytał to jako znak, że źródełko ma moc uzdrawiającą, podobnie jak w Lourdes. Na prośbę dzieci Matka Boża pobłogosławiła to źródełko. Dlatego dziś o Gietrzwałdzie mówi się, że to polskie Lourdes.

Zgodnie z zaleceniem Matki Bożej, dziewczęta wybrały życie w klasztorze. Justyna Szafryńska już w dzieciństwie była osobą o złożonym charakterze. Z jednej strony posłuszna i gorliwa w praktykach religijnych, okazywała czasem upór i próżność. Niewątpliwie była głęboko oddana Najświętszej Maryi Pannie i pilnie stosowała się do Jej zalecenia, by codziennie odmawiać Różaniec. Groźbę odsunięcia od tego nabożeństwa uważała za szczególnie surową karę. Wstąpiwszy do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia przyjęła imię Augusta. Czasowe śluby zakonne złożyła razem z Barbarą Samulowską w Paryżu. Jednak po 14 latach życia w klasztorze opuściła zakon - nie odnawiając ślubów zakonnych. Motywy jej decyzji pozostają tajemnicą. Prawdopodobnie wyjechała do Westfalii i z czasem wszelki słuch o niej zaginął.

Basia Samulowska swoje życie poświęciła dla biednych i cierpiących. Zmarła 6 grudnia 1950 roku w wieku 85 lat. Śmierć jej opłakało tysiące ludzi.

W dniu 10 września 1967 roku aktu koronacji cudownego obrazu dokonał ksiądz Prymas Stefan Wyszyński i ksiądz kardynał Karol Wojtyła.

Aktualność pytań dziewczynek do Matki Boskiej potwierdzały prześladowania Kościoła katolickiego w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym przez carat i ograniczaniu jego wpływów w zaborze pruskim w okresie Kulturkampfu. Odpowiedzi Matki Bożej przyniosły wtedy pocieszenie Polakom. Faktycznie one się wypełniły. Stąd Polacy ze wszystkich dzielnic tak gromadnie nawiedzali Gietrzwałd. Przez to władze pruskie od razu w sposób zdecydowanie negatywny odniosły się do objawień. Miejscowa administracja, prasa niemiecka i częściowo duchowieństwo, jak napisał biskup Jan Obłąk, uznały je za manifestację polityczną, za polską demonstrację narodową, za oszustwo i zabobon, rzekomo niebezpieczny dla państwa, postępu i pokoju społecznego. W stosunku do pielgrzymów polskich, do kapłanów Polaków, przede wszystkim do miejscowego proboszcza ks. Augustyna Weichsla, wymierzono różne kary: z osadzaniem w więzieniu, nakładaniem grzywien i zawieszaniem w możliwościach wypełniania posługi duszpasterskiej. Wydarzeniami gietrzwałdzkimi interesował się ówczesny rządca diecezji biskup Filip Krementz. Najpierw zażądał szczegółowego sprawozdania proboszcza, a potem wydelegował do Gietrzwałdu kanoników Kapituły Katedralnej aby uczestniczyli w nabożeństwach różańcowych, obserwowali stan i zachowanie wizjonerek w trakcie objawień i sporządzili protokóły ich zeznań oraz zgromadzili obserwacje pielgrzymów i duchownych.

Doniesienia delegatów biskupich potwierdziły, że w objawieniach nie może być mowy o oszustwie i kłamstwie, a dziewczęta zachowują się normalnie. W ich sposobie zachowania nie ma żadnej bigoterii ani chęci zysku bądź chęci zdobycia uznania. Wyróżniały się, jak napisano, skromnością, szczerością i prostotą.

Kult Matki Bożej krzepł i promieniał coraz bardziej. Co roku do Gietrzwałdu 29 czerwca, 15 sierpnia i 8 września przybywały rzesze polskich pielgrzymów ze wszystkich zaborów. Tu zbiegły się ich drogi, tu szukali pokrzepienia.

Zapraszam więc mieszkańców Pruchnika i okolic, tak chętnie pielgrzymujących do Jodłówki, Tuligłów, na Kalwarię, na nową trasę pielgrzymkową. Jestem pewien, że Sanktuarium Gietrzwałdzkie stwarza niepowtarzalną atmosferę sprzyjającą skupieniu, modlitwie i wypoczynkowi. Odkryjmy i my, jak rzesze pielgrzymów, urok tego miejsca...

AG

Cudowny obraz Matki Bożej w Gietrzwałdzie

JAK REALIZUJEMY NASZE PROJEKTY EDUKACYJNE?

Od 2002 roku Szkoła Podstawowa nr 1 w Pruchniku bierze udział w akcji „Szkoła z klasą" organizowanej przez Centrum Edukacji Obywatelskiej i Gazetę Wyborczą. Nasza szkoła uzyskała tytuły: „Szkoła z klasą", „Lego, Cogito, Ago", „Nauczyciel z klasą", „Uczniowie z klasą". Głównym celem programu jest poprawa jako-

ści pracy szkoły, wprowadzenie nowych metod nauczania, ze szczególnym zwróceniem uwagi na samodzielność uczniów, aktywne przygotowanie ich do pracy w grupie, pracy metodą projektu, rozwiązywanie problemów.

Praca polegała na współpracy z nauczycielami-opiekunami grup i współpracą indywidualną uczniów, głównie za pomocą informacji zamieszczonych na stronie internetowej. Sami zaś uczniowie podjęli się nauki prezentowania swojej pracy i osiągnięć w mediach.

W naszej szkole powstały trzy zespoły realizujące zadania tematyczne. Zespół w składzie Tomasz Tuleja, Katarzyna Mazur, Małgorzata Rydzik, Agnieszka Bar, Agnieszka Kubas pod kierunkiem pani Ryszardy Mazur realizował projekt z zakresu „Jestem twórcą" pt. „Z życia naszego teatru".

W ramach jego realizacji założyliśmy kronikę Szkolnego Koła Teatralnego „Troll". Zebraliśmy informacje na temat udziału naszych starszych kolegów w programach artystycznych, spektaklach, przeglądach, konkursach od roku 1997 do 2007. Na podstawie zebranych materiałów opisaliśmy historię koła. W dniu 30 marca 2007 roku w czasie akademii w G C K S i T zaprezentowaliśmy kronikę. Pani dyrektor szkoły Janina Szczepanik, Grono pedagogiczne i uczniowie mogli zobaczyć wyniki naszej pracy. Kronika została bardzo dobrze oceniona. Za swoją pracę otrzymaliśmy wiele pochwał i gestów uznania.

Zespół pod kierunkiem pani Stanisławy Łuków realizował działanie z zakresu „Pomagam innym" pt. „Zakładamy klomb przed szkołą". W grupie tej pracowali uczniowie: Gabriela Wańkowicz, Dominika Wywrot, Kinga Płocica, Natalia Czarniecka, Wioleta Mikulec. Są oni inicjatorami i twórcami klombu który powstał przed naszą szkołą.

Trzeci zespół w składzie: Sara Cichy, Patrycja Pelczarska, Patrycja Płaza, Angelika Kiper, Mariola Olejarz, Angelika Ngo Quo realizował projekt „Nasze kochane przedszkolaki" pod kierunkiem pani Aleksandry Kuliszy. Spośród trzech kategorii wybrały "Pomagamy innym". Tytuł projektu to "Nasze kochane przedszkolaki". Uczennice z tego zespołu odwiedzały przedszkole, aby bawić się z dziećmi i pomagać nauczycielom w ich pracy. Swoimi wrażeniami z tych spotkań podzieliły się na łamach wydanej przez siebie gazetki szkolnej.

Dnia 16 czerwca 2007 roku o godz.10.00 w siedzibie Gazety Wyborczej w Warszawie odbyła się konferencja podsumowująca IV edycję akcji "Szkoła z klasą" - "Uczniowie z klasą".

Po zarejestrowaniu się, wybraniu grupy i uzyskaniu identyfikatorów można było poczęstować się drożdżówką, kawą, herbatą lub wodą mineralną. Wszyscy uczestnicy obdarowani zostali puszkami na dobrą herbatę.

Zwiedziliśmy gmach Gazety Wyborczej, którego standard i wyposażenie różne są od naszych budynków. Następnie razem z panią Ryszardą Mazur pooglądałyśmy stoiska wybranych grup.

O godz. 11.20 rozpoczęła się właściwa część spotkania. Na ogólnym zebraniu powitała nas grupa organizatorów: przedstawiciele Centrum Edukacji Obywatelskiej, Gazety Wyborczej, Fundacji Wolności oraz ekspert akcji pani Janina Ochojska.

Później odbyły się warsztaty. Ja wybrałam spotkanie przy komputerach, które prowadziła pani Elżbieta Grygiel. Zobaczyłam z bliska eksponaty z Pałacu w Wilanowie, wykonałam ciekawe ćwiczenia i odpowiedziałam na pytania.

Pani Mazur wybrała warsztaty w formie spotkania prowadzone przez panią Grażynę Czetwertyńską- eksperta Centrum Edukacji Oświatowej. Opowiedziała ona o realizacji akcji w naszej szkole. Okazało się, że jesteśmy jedną z nielicznych szkół, które biorą udział już w czwartej edycji akcji "Szkoła z klasą".

Po warsztatach zjadłyśmy obiad, a następnie przeszłyśmy do sali konferencyjnej, gdzie opowiedziałam o pracy naszej grupy i posłuchałam o działaniu innych uczniów.

Potem odbyło się wręczanie dyplomów i robienie pamiątkowych zdjęć: mamy zdjęcie z panią Ochojską i jej autograf.

Na koniec wyszliśmy przed budynek i zrobiliśmy wspólne zdjęcie wszystkich "Uczniów z klasą" i ich opiekunów.

Po zdjęciach pooglądaliśmy doświadczenia chemiczne jednej z grup.

Przy okazji pobytu w Warszawie pooglądałyśmy w kinie trójwymiarowym film pt. "Dzikie Safari", zwiedziłyśmy Starówkę, odwiedziłyśmy pomniki: "Nike", "Małego Powstańca" i "Kilińskiego", przejechałyśmy Alejami Ujazdowskimi i pojeździłyśmy metrem.

Jestem z wyjazdu bardzo zadowolona.

Katarzyna Mazur

Znalezione na strychu…

Czas. Dobry znajomy nas wszystkich. Cenniejszy niż pieniądze na koncie w banku i bardziej poszukiwany niż najcenniejszy towar w supermarkecie .Leci, pędzi, ucieka A my wraz z nim…Czasem ścigamy się i dopiero na mecie widzimy, że przegraliśmy…Że już po czasie…Na rozmowę, posadzone drzewo, spacer, wyciągniętą rękę, odrobienie zadania, bicie serca..

Niekiedy próbujemy go zatrzymać, wyjąć baterie z zegara.. Próbujemy utrwalić chwile, ludzi, zdarzenia, miejsca - na zdjęciach lub filmach - łudząc się, że potrafiliśmy go usidlić, może nawet odwrócić jego bieg: ku młodości, szczęściu, radosnemu dzieciństwu, dniom bez błędu, zdrady, samotności…

Mijające chwile dobrze widać w lustrze lub na strychu.. Zmarszczka na twarzy, siwy włos, mniej błyszczące oczy. Wszystko zjawia się w swoim czasie. I widać je jak na dłoni…

A przyprószone kurzem kufry, szuflady, pudełka, żółte kalendarze? Czekają.. Bo któż nie lubi czasami zapomnieć o tym, co dzisiaj, a powrócić- jakby to była bajka- do świata, który już nie istnieje. Świata wspomnień i historii. Gdzie spotkać można ludzi, którzy są już na drugim brzegu, zupełnie niemodnie ubrani…Gdzie widać ogródki i domy, które nie istnieją, a przecież kiedyś były… Gdzie na nowo czuje się ludzkie radości i cierpienia, bo śmieją się i płaczą fiołkowe kiedyś listy.

Myślę sobie dziś o tym, jakie znaczenie dla nas mają znalezione czasem na strychu pożółkłe papiery.. Myślę, bo właśnie oglądam przyniesione do naszej redakcji przez Państwa Krystynę i Marka Potyrałów pamiątki przeszłości ich rodziny…

Rozsypujące się w ręku dokumenty przyciągają wzrok pięknym kaligraficznym pismem i artystycznymi roślinnymi ornamentami, wstęgami, herbami, ilustracjami…Widnieją często pod nimi pieczęcie świadczące o „życiu" Sądu Powiatowego w Pruchniku i pracy „naszych" notariuszy: Emila Mullera (1914) i dr Kazimierza Zechentera (1935).

Widzę wyciągi z ksiąg gruntowych, zaświadczenie przeglądu bydła, arkusze posiadłości gruntowej, skrypty dłużne, umowy o dział, polisy ubezpieczeniowe.. Zwyczajne urzędowe pisma. Ale też dokumenty, które „mówią" do nas dzisiaj o zwykłym dniu naszych przodków.. Pisma, przez które wracają do nas zwykli pruchniczanie i ich codzienne sprawy...

I wtedy dzieje się tak, jakby kartki z pożółkłego kalendarza wiatr historii przerzucał w odwrotną stronę..
Oto dwie z nich:

10 września 1910

Pan Tomasz Fedorowicz „złożył należytość 25 koron" za „dalsze prawo do wynagrodzenia za szkody, jakieby na przedmiotach zabezpieczonych przez pożar zrządzone zostały w czasie od 5 października 1900 do 5 listopada 1911.."

28 listopada 1908 r

Stanisław Głowniak i Wiktoria z Pietraszków Głowniak(sprzedający) „ręczą, iż sprzedane przez nich niniejszym kontraktem nieruchomości są wolne od wszelkich długów i ciężarów, a gdyby się okazały zobowiązują się takowe solidarnie natychmiast zapłacić"

(fragment sporządzonego na płótnie Planu Sytuacyjnego z roku 1908 z podpisami osób zawierających transakcję)

Kupujący – Antoni Rejman i Maryanna z Homów Rejman - „ręczą zaś, że oprócz zaintabulowanego poł. o poz:3 w stanie biernym realności obej:209 ks. gr. gm

kat. Pruchnik wieś długu Kasy Oszczędności miasta Jarosławia w kwocie 1000 koron żaden inny dług nie ciąży, a zarazem zobowiązują się solidarnie dług powyższy najdalej do pięciu lat ze stanu (..)sprzedanych niniejszym przez siebie nieruchomości własnym kosztem (..) wykreślić"

Powiecie może: „Szkoda czasu na takie tam bajania".
Powiecie: "To czas już stracony, bezpowrotny"?
A może przyjdziecie do nas, do „Ziemi Pruchnickiej", z jeszcze jednym, piątym, siódmym pożółkłym pismem z innego świata..
Potrzebujemy takich "gości" z przeszłości.
Aby ożywić umarły czas. Aby treścią wypełnić czas wolny...
Aby się przekonać, jak daleko odeszliśmy od zwyczajnego kubka na stole...
Aby zrozumieć, że czas nie tylko zaciera wspomnienia..
Ze także leczy i uczy...

Krystyna Sowińska

XII Zlot Rowerowy im. gen. M. Papały

Tegoroczny Zlot Rowerowy przebiegał pod Honorowym Patronatem Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie.

Na starcie maratonu stanęło 96 zawodników. Natomiast w zawodach Cross Country uczestniczyło 65 kolarzy. Na trasę Rajdu Rekreacyjnego wyruszyło 9 amatorów kolarstwa górskiego.

Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach wiekowych otrzymali dyplomy, medale i puchary. Uczestnicy maratonu na 50 i 90 km otrzymali czapki okolicznościowe oraz statuetki, ufundowane przez Gminę Pruchnik.

Dla wszystkich uczestników wyścigu odbyło się losowanie nagród rzeczowych ufundowanych przez Gminę Pruchnik, Starostwo Powiatowe w Jarosławiu oraz sponsorów: **Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie, Nadleśnictwo Kańczuga Zamojska Korporacja Energetyczna, Delikatesy „Centrum" w Pruchniku, Rodzina gen. M. Papały, Firma Handlowa „Soccer" Anna Wajda, LKS „Start" Pruchnik, PERDIK Słowacja.**

Nasze wycieczki rowerowe

25.08.2007 r. wyruszyliśmy na trasę: Pruchnik-Korzenie-Wola Węgierska-grodzisko średniowieczne-Bełwin-Wola Węgierska-Węgierka-Pruchnik

Chyba nie trzeba przekonywać nikogo, że jazda na rowerze ma korzystny wpływ na zdrowie człowieka. W gruncie rzeczy sport ten nie jest drogi, a ma wiele zalet... Jeżdżąc na rowerze ukształtujemy mięśnie ud i pośladki, stracimy na wadze, zwiększy się pojemność naszych płuc i poprawi krążenie, usprawnimy swoje stawy skokowe i kolanowe.

Nawet krótka wycieczka, może zakończyć się kompletnym niepowodzeniem jeżeli odpowiednio nie przygotujemy się na to co może wydarzyć na trasie. Co więc zabrać na wycieczkę?

- zapasową dętkę, pompkę, klucz do rozkręcania koła (jeżeli nie mamy motylków przy nich), łyżki do zdejmowania opony
- jedzenie i picie - szczególnie, gdy dawno nie mieliśmy kontaktu z rowerem i nie znamy swoich sił. Jazda będąc głodnym nie należy do przyjemnych. Warto zabrać choćby batonik lub kawałek czekolady. Pamiętajmy także, że brak płynów przy jeździe w wysokiej temperaturze, może doprowadzić do odwodnienia organizmu, a nawet udaru udaru.
- dokumenty osobiste - dowód, prawo jazdy, legitymację szkolną, cokolwiek potwierdzającego naszą tożsamość. Pomoże nam to w kontaktach z policją.
- telefon - może się nam przydać w sytuacjach awaryjnych, gdy na przykład mamy awarię i nie jesteśmy w stanie jej usunąć na trasie.
- dodatkowe ubranie - bluzka/kurtka

Zespół wokalny „EQUALE” oraz Pieśni i Tańca „PRUCHNIK” podczas koncertów

I Festiwal Piosenki w Pawłosiowie

w Lubaczowie – Narodowy Polski Festiwal Piosenki i Poezji Patriotycznej „Bogu i Ojczyźnie”

Dożynki Powiatowe w Jarosławiu

w Babicach „Folkowa Nuta”

XII Zlot Rowerowy im. gen. Marka Papały
PRUCHNIK 2007

WYDAWCA: STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ
Zespół Redakcyjny: Maria Gwizdała, Zofia Rolewska, Krystyna Sowińska, Halina Wojdyło, R. Mazur.
Współpracownicy: Andrzej Głąb, Stanisław Górski, Stanisław Olszański, T. Czaczkowski, K. Łuc, St. Wojdyło
Adres Redakcji: 37-560 Pruchnik, Gminne Centrum Kultury Sportu i Turystyki, ul. Ks. B. Markiewicza 20, tel. 628 80 65
Informator Regionalny finansowany przez Urząd Gminy w Pruchniku
Komputerowe opracowanie graficzne, druk:
Drukarnia Kolor-Druk, 37-500 Jarosław, ul. Podzamcze 28b, tel.: 621 62 31, e-mail: kolordruk@onet.pl